













z powszechnej księgi praw. Ta wszakże jeszcze w r. 1812 została zaprowadzona w wielkiej części państwa austriackiego, i dziwić się muszę, że teraz dopiero po upływie pół wieku przyszedł do tego spostrzeżenia, że księga praw potrzebuje sformułowania porządku tabularnego, jako koniecznego dodatku. Jest to prawda zapewne, że w księdze praw prawa faktyczne i ich wynikiłości są ugruntowane na tabuli, i że te prawa wedle tego powinny być wpisane do tabuli gdzie ta istnieje. Ale przez to nie wynika konieczność zaprowadzenia teraz nowych form w tabuli, ani też w ogóle da się zrozumieć, jak się da połączyć zaprowadzenie powszechnej księgi praw z tem porządkiem tabularnym w tej obszernej formie i rozciągłości.

„Inna znowu uwaga pana ministra sprawiedliwości tyczyła się kwesty języka. W mojej pierwszej przemowie trzymałem się w stosownych granicach, aby tę najważniejszą kwestję nie poddać krytyce i rozbirowi za daleko posuniętemu. Ale pan minister sprawiedliwości uznał za potrzebne wejść w treść rozporządzeń administracyjnych co do kwesty języka w Węgrzech, i mnie uczynił zarzut, że nie jestem dosyć dobrze w tej mierze poinformowany, zarzut, który pozwalam sobie jemu nadal oddać, ponieważ nie mogę powątpiewać o upodobaniu pana ministra w prawdzie. Ale zapewne Jego Exzellenca ioczej jest z przedmiotem tym obznajomiony przez urzędowe wykazy, niżeli my, którzy najściślej związani jesteśmy z praktycznym codziennym życiem w Węgrzech, i na ten przedmiot zapatrujemy się z zupełnie innego stanowiska. Pan minister głównie zauważał, że uznał i trzymał się tego pravidła, aby tabula prowadzona była w języku większości gminy; że tam tedy, gdzie większa część ludności w gminie lub komitacie jest węgierska, i księgi tabularne w języku węgierskim mają być prowadzone. I tak podług twierdzenia pana ministra w większej części Śląburgskiego, peszteńskiego i wielko waradynskiego obwodów księgi tabularne zostały zaprowadzone w języku węgierskim. To oświadczenie pana ministra wzbudziło w wielkiej części kraju, jak i późniejsze listy doniosły, wielkie wzruszenie, albowiem okazało się że to twierdzenie nie zgadza się z prawdziwym stanem rzeczy. Jest to tylko w części prawdziwym, że księgi tabularne w rzeczonych trzech obwodach po węgiersku są prowadzone. Tak się wszędzie dzieje. Preszurski i koszycki obwód opuścił pan minister zupełnie. W koszyckim obwodzie, który się składa z dziesięciu komitatów i około 1,780 000 mieszkańców liczy, z których czwarta część prawie mówi po węgiersku, wedle moich dawniejszych dopytywań i wyraźnych zapewnień, jakie temi dniami odebrałem od przysięgłych urzędników i notaryuszów, nie znajduje się ani jedna gmina co by miała węgierską książkę gruntową, ani jednego komitatu w którym by księgi tabularne prowadzone były po węgiersku.

„Lecz pójdźmy dalej. Było mi to wiadomo, i pan minister ostatnim razem utrzymywał, że w skutek rozporządzenia z czerwca r. z. wyciągi tabularne mają być stosownie wydawane z ksiąg niemieckich w tym języku, w jakim je żądać będą. Mają więc z ksiąg niemieckich wydawać na żądanie wyciągi n. p. słowackie, czeskie i węgierskie. Ale ja dostalem listy, które dowiodły, że się to nigdzie nie dzieje, lecz urzędnicy się uniewinniają, że tych języków nieumieją, lub że niemają żadnych w tym względzie instrukcyj. Ja sam kazałem sobie przysłać kilka wyciągów, i wszystkie były po niemiecku. W tym więc względzie Waszej Exzelleney twierdzenia, jeżeli mi wolno tak powiedzieć, nie były zupełnie zgodne z prawdą. Prócz tego nadmieniasz Wasza Exzellenca, że wedle przyjętego pravidła równoprawności wszystkich narodowości, we włościach przez Rusinów zamieszkałych, księgi gruntowe prowadzone są po rusku. Ale i w tem postępowało sobie de facto zupełnie przeciwnie, bo księgi gruntowe nie były prowadzone w języku większości, ale po niemiecku, a zatem w języku najmniejszej mniejszości. Niemiecka ludność w Węgrzech podług najnowszych rządowych wykazów statystycznych liczy około miliona ludzi; reszta zaś ludności 14 do 15 milionów.

„Język zatem mniejszości wszędzie został zaprowadzony, gdzie arytmetycznie porachowawszy, byłaby się okazała inna większa liczba. Wedle urzędowych statystycznych wykazów trzecia część ludności mówi językiem węgierskim — nie używam tego słowa: węgierskim, bo znajduję to bardzo nieostrownym, węgierski język jest ulubiony u ludzi, którzy się wszyscy za Węgrów uważają, i niczem innym być nie chcą, jeno Węgrami — niechęć zatem tego słowa „Madziarów“ wynowić nawet. Wedle dzisiejszych słów moich moi panowie, mogło by się wydawać jak gdyby wedle mego osobistego przekonania i sposobu widzenia wielu innych ziomków moich w Węgrzech panowała antypatya przeciw narodowości niemieckiej. Temu muszę najwyraźniej zaprzeczyć. Niewiem, czy jest w Europie drugi jaki naród, któryby tak żywo jak Węgrzy czuli ogromnie wielkie zasługi narodu niemieckiego, niemieckiej literatury, niemieckich umiejętności i kunsztów. I ja podzielam to zdanie, i dalej się jeszcze posuwam; twierdzę bowiem, że niemiecki żywioł i niemieckie wykształcenie były zawsze w Węgrzech doskonale cenione, i że część i szacunek dla tego postępowal zawsze w Węgrzech i na polu politycznym. Od lat 40 widzimy my Węgrzy zasady konstytucyjne powszechnie rozszerzone w Niemczech, polepszone okoliczności gospodarskie. Nigdzie w Europie nie jest tak silnie ugruntowana zasada konstytucyjna, jak właśnie w wspaniałym Niemczech; i większa część ukształconych Węgrów, którzy się zajmują biegiem oświaty, jest zupełnie tego przekonania, że nasza węgierska cywilizacja po największej i najlepszej części należy się niemieckiemu żywiołowi. I ja należę do tych, którzy mają to przekonanie, i ja w tym względzie jestem najwyższym cziecielem niemieckiego żywiołu — lecz nie trzeba mieć na uwadze inne jeszcze tej kwesty strony.

„Od wielu już lat widzimy w Węgrzech żywioł niemiecki reprezentowany przez całą armię urzędników, którzy wprowadzają wszędzie niemiecki język, w księgach gruntowych, w kadastrze i w innych gałęziach administracyi. Przy tych wszystkich urządzeniach, które miliony kosztowały, duchowy i materialny głównie ucisk urażał Węgrów pojęcia słusności niezmiennie od wieków, i cóż naturalniejszego, jak

że to co występowało z bezgraniczną samowolnością, wzbudziło antypatję? Niechć zatem w tym kierunku nie tyczyć się zupełnie niemieckiego żywiołu, ale tego tylko, co urzędnicy z sobą do Węgrów sprowadzili, owego w ucisku w duchowym i materialnym względzie, i tego, co my za samowolność uważaliśmy. Ta antypatya będzie się co roku powiększać.

„Uważam za rzecz potrzebną wytłómaczyć to, obawiam się bowiem, aby część dziennikarstwa niemieckiego i reszty publiczności nie miała Węgrów za nieprzyjaciół niemieckiego żywiołu. Powtarzam, i jestem tego przekonania, że w całych Węgrzech nie ma jednego człowieka, któryby choć cokolwiek był nieprzyjaciół niemieckiej cywilizacyi, lub niemieckiemu żywiołowi. Jesteśmy największymi czieciełami, naśladowcami i przyjaciółmi niemieckiej cywilizacyi, i zostaniemy niemi jak długo ta cywilizacya niemiecka, która nowszymi czasami tak świetnie stanęła, w tym samym zostanie co dotąd kierunkiem.

„Inny jeszcze przedmiot podniesiony przez pana ministra na przeszłym posiedzeniu, stanowi kommassacya. Jest to przedmiot pozornie malej wagi, ale o tyle przecie ważny, o ile mnie nie przekonują twierdzenia pana ministra. Przekonanie, jakie się daje powiązać z urzędowych sprawozdań w biurze pana ministra, różni się od poglądu praktycznego, jaki nam nadaje codzienne życie w Węgrzech. Zakładanie ksiąg tabularnych w miejscach niekommassowanych czy nie uregulowanych, ledwie się poczęło, a już powszechnie nasza powzięła to przekonanie, że ta cała robota jest zupełnie niepożyteczna i zbyteczna, a nawet szkodliwa i za kosztowna. Panu ministrowi sprawiedliwości podobano się ze zwykłą mu lekkością, jak to już nadmieniał hr. Szecsen przy kwesty języka, wyrzec, że odmiana, jaką kommassacya przyniesie z sobą, ograniczy się na przemianie jednej stronnicy w księdze tabularnej; że zatem księgi tabularne mogą być zatrzymane i dla dobr nieuregulowanych. Rzecz się ma wszakże przeciwnie, i widziałem miejscowości, gdzie gruntowa księga została zaprowadzona przed kommassacyą, w których właśnie pierwszą tylko zachowało się można stronnice, gdzie były wpisane dwory i ogrody; wszystkie zaś inne stronnice, w których były pola, łąki i t. d. trzeba było przemienić. Nie zatem niepraktyczniejszego jak księgi gruntowe przed kommassacyą. Co się tyczy kosztów, będzie to teraz właśnie przedmiotem omówienia, bo wątplię, by się kiedy sposobniejsza zdarzyła pora. Z wykazów urzędowych okazuje się, że te koszty w Węgrzech wyniosły około 3,220,000 zlr. Później dowiedziałem się, że część mniej więcej trzecia, t. j. 1,120,000 zapłaciły strony za intabulację. Z tego poznałem, że znaczna część kosztów nie poniósł rząd, ale sam kraj, co zresztą jest rzeczą naturalną i słuszną, i dla tego tylko to podnoszę, aby nie było pozorów, że kraj kosztu te nie a nie nie obchodzi. Kraj wyplaca je pomalutku. Mówiąc o tych 3,220,000 nie wzmiankowałem wszakże o tych kosztach, jakie ponosiły gminy. Wedle mego własnego doświadczenia kosztu te wyniosły w miejscowościach niekommassowanych wedle wielkości ziemi 600 do 800 zlr. Te wydatki na urzędników tabularnych, na ich wyżywienie, pomieszkania, z opalem i światłem, zostały rozdzielone pomiędzy gminy, i te musiały zapłacić. W wyższych Węgrzech wydatki te są tem uciążliwsze, bo wynoszą kwoty bardzo znaczne, i padają na okolice już i tak podatkami obciążone. W Banacie i okolicach naddunajskich nie wynosi to tak wiele, bo tam posiadłości od dawna są mniej lub więcej uregulowane. Z tego wszystkiego wyciągam ten wniosek, że oświadczenie pana ministra sprawiedliwości uczynione było w dobrej wierze, ale że wedle mego widzenia rzeczy i wedle tych którzy mi odtąd zdań swoich udzielili, inne pojęcie rzeczy ma prawdą za sobą. Zresztą nie podaję żadnego wniosku, oświadczałem tylko w ogóle, że się przyłączę do takiego sposobu widzenia i takiego wniosku, który najpraktyczniej i najłatwiej tę całą kwestyę tabularną, która przedty co później rozwiązana być musi, na bok odłoży i odsunie jak najdalej.

„Minister sprawiedliwości odpowiedział na to: „Nie chciałem dziś głosu podnosić, bo wedle mnie cała debata miała tylko dotyczyć stosunku członka komitetowego do ogólnej rady państwa. Pan hr. Barkoczy został wybrany do komitetu, powołany także z ufaniem rady państwa. Ja przytem nie miałem głosu, mnie zatem nie właściwie nie obchodzi, czy wyjdzie tamtąd, czy zostanie. Bylbym zapewne rad temu, gdyby był hr. Barkoczy został w komitecie, bo jakkolwiek bezpożyteczne by były obrady, jestem zawsze gotów przynieść o fiarę dobrej sprawie, i w tem zawsze gotów wysłuchać wszelkie uwagi, jakiego p. hr. czynił w obradach komitetowych. Wszystkie te data, o które się pan hr. postarał na listowej drodze, są zapewne bardzo szanownym materialem, i w tej mierze nie miałbym nic do powiedzenia, gdyby pan hr. Barkoczy nie był się obrócił do mnie osobście, i nie starał się zaprzeczyć twierdzeniom moim. Na to odpowiedziałem: „Quod uni rectum, alteri aequum“ (co jednemu sprawiedliwe i drugiemu słusne). I bylbym w stanie od dzisiaj za dni osiem, na uwagi p. hr. gdybym przeczytał drukowaną jego mowę, odpowiedzieć paragraf za paragrafem, słowo za słowem. Przekonałem się że nie łatwiejszego na świecie, jak krytykować. Zda mi się jako potrafiał, chociaż nie posiadam tak wielkich darów umysłowych i słabszy może jestem w wymowie, okazać i dowieść, że tu wystąpiły błędne zdania i sposoby widzenia. Daleki jestem od tego, bym utrzymywał, że mój sposób widzenia jest prawdziwy; jestem gotów przystać na zdania obce i chętnie zbiję je lub przyjmę, jeżeli będą poparte pewnymi dowodami. Mam wszakże za obowiązek, dopóki jestem ministrem J. c. Ap. Mości uważać to za pravidło wobec rady państwa, bym każdy przedmiot wedle możności wysłuchał. Co wówczas mówiłem, to tylko aby odpowiedzieć na uwagi p. hr. Barkoczego. Szedłem punkt za punktem za mową pana hr. i na to odpowiadałem, na co jako minister J. c. M. odpowiadać miałem prawo i byłem obowiązany. Lecz i teraz muszę się niestety wdąć w debatę, nie mogę bowiem zezwolić, aby były mi czynione zarzuty, któreby bez odpowiedzi przeszły do publiczności.

„Szanosny mój poprzednik mówił o jednoci w administracyi; w tem różnią się nasze zdania. „Ja uważam tabulę nie jako rozporządzenie administracyjne, ale za rozporządzenie prawodawcze;

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

„Minister sprawiedliwości: Mowa będą stenografowana, i pan hrabia wyraźnie powiedział: „że to z mojej strony nie było zgodne z prawdą.“ To jest co ja chcę by było odwołane.

w tej mierze mnie, samemu nieprzyjemne objaśnienia. Mnie w rzeczy samej byłoby to bardzo nieprzyjemnem, gdyby w obronie mojej naprzeciw szanownego poprzednika, przyszedł do tak bezzwzględnych i przykrych objaśnień, które równie niemiłym i całemu zgromadzeniu wydać się muszą. Co nareszcie kosztów się dotyczy, wspominałem ostatnim razem, jako mi się zdaje żeśmy dosyć tanim kosztem z tego wyszli. Ale nie mówilem czy te koszty ponosił rząd, czyli kraj, i tylko przedstawiłem fakt, że znaczną ich część wniosły tacy intabulacyjni i inne opłaty. Udzieliłem to radzie państwa, i wedle możności rzecz tę już wyjaśniłem. W ogóle muszę tylko jeszcze zastrzedz sobie, że to po ostatni raz odpowiadam na takie wycieczki; innym razem będę milczał, ponieważ nie znajduję to stosownym, aby minister J. c. M. odbywał się w rzeczach, które nie stoją na porządku dziennym. Mógłbym zaś bardzo łatwo zamilczeć, i powiedzieć po prostu, że na to, co do rzeczy nie należy, nie mam co odpowiadać. Rzecz zaś szła o to, że hr. Barkoczy chce wystąpić z komitetu, a na jego miejsce ma być obrany inny członek. Który zaś z panów radców państwa występuję z komitetu, jest mi to rzecz wcale obojętna, i o tem żadnego nie mam zdania.

Po skończeniu przemowy pana ministra uzyskał głos hr. Szecsen, i ował się następującymi słowy: „Jego cesarzewicowska Mość nasz najoswiecenijszy przesi doniósł nam o wystąpieniu hr. Barkoczego z komitetu, i nam raczył poruczyć dalszą w tej mierze deccyzję. Nie wdając się w dyskusyę, jaka z tego powodu nastąpiła, pozwałam sobie co do specjalnej kwesty następujące poczynić uwagi. Wysoka rada państwa na ostatnim posiedzeniu, gdy się toczyły obrady nad porządkiem tabularnym, oddała komitetowi do rozszadzenia wszystkie kwesty zasadnicze, nie dawszy mu żadnej instrukcyi. Ponieważ zaś dzisiejszy wybór jest tylko z porządku rzeczy wypływającym uzupełnieniem komitetu, zda mi się, że bez wahania możemy przystąpić do tego wyboru. Ale zarazem powinniśmy wyraźnie zadeccydować, że przeto nie jest poruszone zadanie z tych kwesty zasadniczych, których odróżnione ujęcie spowodowało wystąpienie hr. Barkoczego. Nie dla tego, abym miał ze te kwesty zasadnicze ominionemi być powinny albo mogą; przeciwnie, powinny być rozważone z bezzwzględną otwartością. Znajduję wszakże rzeczą ważną, aby rozważyć, jak, kiedy, na jakim polu, i w jakim składzie mamy nad nimi obradować. Smutną byłoby rzeczą, gdyby wysoka rada państwa miała tylko na oku swoje specjalne prawodawcze zadania, a nie uwzględniła całosci swojego stanowiska, i z spokojnem zastanowieniem nie brała jego za miarę swego postępowania. Zebranie się ciała rządzącego, jakim by ono było, nie daje jeszcze rękoumi zbiawienych rezultatów. Dopiero sposob, w jaki zgromadzenie pojęło swoje zadanie, nadaje jego wystąpieniu prawdziwą wagę i prawdziwe znaczenie. Najobszerniejsze upoważnienia mogą być bez skutku, albo stać się niebezpiecznymi, a najumiarkowane mogą przynieść korzyści i zbawienie, przez sposób jakim będą uskutecznione, i ducha który w nich przeważać będzie. Wysoka rada państwa nie może nie rozumieć swego stanowiska, a gdyby chciała nawet nie rozumieć, toby jej przypomniały wielkie znaczenie tego stanowiska i zasadnicze kwesty, co w każdym specjalnym wypadku na wierzch wychodzą, i które to znaczenie najwyraźniej potwierdzają powtarzane oświadczenia woli najwyższej. Byłoby to samo, co radę państwa w powietrzu postawić, pozabawić korzeni, i pewnej oddać zgubie to, czem N. P. chce dla nas sprowadzić kwiat lepszej przyszłości. Jeżeli nie rozumiejąc ogromnej wagi naszego stanowiska, wchodzimy w dyskusyę szczegółnych tak ważnych kwesty, zdaniem mojem, nie możemy odpowiedzieć włożonemu na nas zadaniu. Żaden z radców stanu, a mianowicie żaden z nas Węgrów nie byłby w stanie zamilczeć przy tej sposobności wszystkie życzenia, sposoby widzenia i przekonania, jakie panują w całym kraju, bo to zarówno nakazują wierność i obowiązki dla monarchy, jak i wierność i obowiązki dla ojczyzny. Gdybyśmy wszakże przy podobnych dyskusyach takie kwesty w ich szczególnosci brali pod obrady, a nigdy w ich całosci, to by nigdy nie były rozwiązane w taki sposób, jakiego wymaga dobro powszechne, i zostalibyśmy zawsze przy jednostronnem rzeczy pojęciu, kiedy właśnie uchyczenie ich z wyższego i wspólnego stanowiska, może nam być rękoumi dobrego skutku.

„Najwyższe pismo własnoręczne z 19. kwietnia r. b. nadmienilo co do rozmaitych krajów monarchii rozwiązania, które ma odpowiedzialność panującym tam życzeniom i potrzebom; a mianowicie nam Węgrom wskazując przyszłe zwołanie sejmku, takie wzmańkowało rozwiązanie, które uprzeda najobszerniejsze i najwięcej wkorzone uczucia i zdania. Nie może być zadaniem rady państwa, decydując szczególne kwesty w tym lub owym sensie, tem samym ograniczać to rozwiązanie. Oceniam należyte powody, które wpłynęły na rząd, że niektóre projekta do praw oddał co przedty pod obrady wzmocnionej rady państwa, równie jak i pojmuję życzenia niektórych członków, popierać te obrady z bezzwzględną żarliwością — ale wszystkie względy zniknąć muszą przedtem naszym wielkim zadaniem, abyśmy się naszych nie roztrwiali, ale trzymali razem na tej podstawie, którą mieliśmy na oku przy obradach członków do komitetu mającego obradować nad budżetem. Dzisiejsza dyskusya mogła by mnie spowodować do życzenia i prosby, aby wysoki rząd prawodawczy działalność wzmocnionej rady państwa tak długo specjalnych oszczędzał kwesty, aż poki nie przyjdzie pod obrady ogólne sprawozdanie o budżecie — gdyż bym nie był przekonany, jako powody za tem mówiące tak są ważne, że i tak będą ocenione przez wysoki rząd i dojdą do wiadomości J. c. M.

„Zadaniem rady państwa jest po prostu: nie nie stanowić, do czego czy z góry czy z dołu niema kompetencyi, ale wyjaśniając, doradzając, pośrednicząc zbierać materiały do takich rozwiązań, jakie nam ojcowska pieczolowitość N. P. wskazała w przyszłości.

„Zadanie to może być najskładniej rozwiązane, jeżeli rada państwa materiały do budżetu w całosci zbierze, by każdy ustęp swoje znalazł miejsce i po wyjaśnieniu za pomocą wzajemnego udzielania sobie

